

Weekend, Twoje łzy

Twoje kroki już na schodach
Głupie myśli gonią gdzieś
Zagubiony ciągle w sobie
Już za późno by Cię mieć
Przecież wiesz
Tacy bliscy jeszcze wczoraj
Bez pretensji i bez łez
Nienawiści czy to pora
Tak się trudno minąć jest

Najsmutniejsze w życiu dni
Tak jak perły Twoje łzy
Z oczu Twych spadały
Podzieleni Ty i ja
Pustka w głowie sensu brak
Kiedy tak kochałem

Ciągle wraca słowo Kocham
Sam już nie wiem czy tak chcę
Tulę w ustach Twoje imię
Takie słodkie ciągle jest
Przecież wiesz
Już nie wierzę w przeznaczenie
Swoim kłamstwem karmisz mnie
Tej decyzji już nie zmienię
Już nie zmieni brak mi Cię

Najsmutniejsze w życiu dni
Tak jak perły Twoje łzy
Z oczu Twych spadały
Podzieleni Ty i ja
Pustka w głowie sensu brak
Kiedy tak kochałem

Najsmutniejsze w życiu dni
Tak jak perły Twoje łzy
Z oczu Twych spadały
Podzieleni Ty i ja
Pustka w głowie sensu brak
Kiedy tak kochałem